PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

13. Kwietnia. R. 1822. Nr: 15.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

Wydawca Pamiętnika Zagranicznego i Wandy, chcąc Czytelnikom swoim dać prędzej dokończenie Powieści Blondyn z Namiur przez trzy Numera poprzedzające dawał Wandę z półtora arkusza, a Pamiętnik z pół arkusza; dla tego więc przez następujące trzy Numera dawać będzie Pamiętnik z półtora arkusza, a Wandę z pół arkusza.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÖRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz to jest d. 16 Października w ten sam dzień kiedy w Paryżu tracono byłą Królowę Marję Antoninę, miała być zdobyta wieś Wattigny będąca kluczem stanowiska nieprzyjacielskiego. Ta wieś stojąca na górze w około lasem uwieńczonej, otoczona parowami i fossami, i broniona od mocnej artyllerji, była nadto jak najstaranniej ufortyfikowana. Nieprzyjaciel rozumiał iż to stanowisko jest tak niepodobnem do wzięcia, że Xżę Koburg jak utrzymują owczesne francuzkie rapporta miał powiedzieć: ,,To prawda że Francuzi są dzielnemi Republikanami; ale jesli mię z tego stanowiska wypędzą, sam zostanę Republikaninem.“ Strzelcy uderzyli naprzód na górę na której stała wieś całej okolicy panująca, gdy tym czasem dwie kolumny na lewem i prawem skrzydle mieli ją zdobywać bagnetami.

Z dowodzącym Jenerałem Jourdan, i z innemi Kommissarzami Konwencji znajdował się Karnot na prawem skrzydle które już znaczne odniosło korzyści, gdy w tym przyszła wiadomość że lewe skrzydło zostało zupełnie odpartem i nawet cztery działa straciło. ,,Trzeba nam — rzekł Jourdan — z częścią naszego oddziału, pójść na pomoc lewemu skrzydłu.“

,,Jenerale! — odpowiedział Karnot, — ten właśnie byłby najłatwiejszy sposób przegrania bitwy.“

,,Cóż więc czynić?“

,,Nietrzeba iść na pomoc lewemu skrzydłu już pobitemu, ale owszem niech lewe skrzydło wzmocni jeszcze skrzydło prawe już zwyciężające, a naówczas nic się nam o-

przeć niezdoła. Przebijemy się i jutro z rana będziemy w Maubeuge; a naówczas będzie nam zarówno czyśmy dokonali naszego dzieła za pomocą prawego czy lewego skrzydła. W przeciwnym razie będziem musieli cofać się, a najwięcej jeżeli zdołamy utrzymać się przy dawnem stanowisku oddzieleni od miasta które już dłużej trzymać się niepotrafi. "

Ta rada Karnota od wszystkich przyjętą była; poczem Karnot poleciał na lewe skrzydło, zatrzymał pierzchających, zaraz na polu bitwy skassował dowódcę, a wziąwszy na siebie narodową szarfę i karabin w rękę, stanął na czele Grenadjerów i poprowadził ich do boju ożywiając wszystkich swoim przykładem. Tym sposobem od razu cała potęga francuzka stanęła na przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, i w krótce go pokonała. Zwycięzkie wojska obozowały przez noc na górze pod Wattigny, zamierzając iż z następującym porankiem zniosą do szczętu nieprzyjaciela. Ale ten przewidując niebezpieczne położenie i nieochybną przegraną gdyby się zawczasu niecofnął za rzekę Sambre, korzystając z nocy i mgły porannej przeszedł za rzekę. Tak więc jeszcze tego samego poranku weszli Francuzi do Maubeuge pośród okrzyków radości załogi wojskowej i obywateli. Maubeuge został odsieczony i Francją ocaloną przez roztropną radę Karnota i nieustraszone jego męztwo; mówię Karnota, bo chwała dnia tego nigdy mu zaprzeczoną niebyła, gdyż nawet w piętnascie lat później (d. 17 Czerwca 1809.) Cesarz Napoleon napisał z Schönbrunn do Ministra wojny Xcia Feltre te słowa: „Gdyby nawet Karnot nic więcej nie zrobił dla Francji nad odsiecz miasta Maubeuge jużby i tak miał na zawsze prawo do mojej wdzięczności."

Prócz tego cała Armja była świadkiem dzieł Karnota, a starzy żołnierze o tym jego czynie opowiadali z największym zapałem. Jeden z nich opowiadał „że d. 16 Października widział na własne oczy, jak Karnot omdlały i znużony padł po między umarłych i konających, jak go wsadzono na konia wysłano za nim Oficera i zawieziono do głównej kwatery."

Przy jego boku z równie godnem uwielbienia męztwem walczył brat jego Karnot de Feulins. — Zaraz po tej bitwie wrócił Karnot do Komitetu swego do Paryża.

W d. 22 Września 1794 Karnot w imieniu Komitetu zdał Konwencji narodowej rapport o odebraniu czterech twierdz Francuzkich na północnych granicach, i zwięzle wystawił obraz śmiałego i mądrze przewidzianego planu wojny. I w samej rzeczy plan kampanji jeszcze przed jej początkiem wodzom przepisany, porównywając z wypadkami które były jej skutkiem, zdają się bardziej owocem wyższego natchnienia niż wyrachowania przypadkom wojny podległego.

Karnot w tym rapporcie oddawszy sprawiedliwość męztwu i czystemu obywatelstwu

prawie prosto od pługa wziętych żołnierzy Rzeczy-pospolitej rzekł: „Oby ta sama zwyciężająca siłe miłości i ojczyzny przeciwko wewnętrznym nieprzyjaciołom kraju skuteczną być mogła. Jest tylko jedna linja prosta, krzywych jest bez końca; podobnież jest tylko jedna droga cnoty i uczciwości, ale do niegodziwości i zbrodni są drogi niezliczone. Zachowajcie Rzecz-pospolitą od fałszywych przyaciół jak ją zachowaliście od nieprzyjaciół jawnych. Ocalcie godność waszą, jest ona dziedzictwem narodu. Karzcie zbrodnią ale zbrodnią tylko samą. Wlejcie ufność i spokojność w serce każdego Obywatela, a każdemu nieszczęśliwemu zapewnijcie bezpieczne schronienie. Niech Genjusz wolności ożywi współubieganiu się do pięknych dzieł, a przez przywiązanie do pracy i zarobku, niech zakwitnie między nami przemysł i rolnictwo.“

Taki sposób myślenia i chwała Karnota obudziła zazdrość w sercu Robespierra ówczasowego władcy Francji, którego krwi chciwym zamiarom wszędzie Karnot stawał na przeszkodzie. Zaprzysiągł jego zgubę, i nietaił się z tym przed swemi zaufanemi. Jeszcze nam Karnot — rzekł Robespierre — aż do końca wojny jest potrzebny. Lecz gdy będziemy mogli obejść się bez niego, zaraz padnie jego głowa.“

Karnot uszedł niebezpieczeństwu przez cudowny zbieg osobliwszych okoliczności.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRÓTKI RYS ŻYCIA MUÑOZ TORRERO (DON DIEGO)

z Porannika Tübingskiego.

Muñoz Torrero (Don Diego) teraźniejszy Biskup Kadyxki, na początku 1770 roku urodził się w Cadeza de Bucy w prowincji Estremadurze. Pierwsze nauki odbierał w Badajoz, a kończył w Uniwersytecie w Salamanca gdzie otrzymał Katedrę filozofji. Z wielką gorliwością zgłębiał filozoficzne dzieła Francuzów, i zupełnie poświęcał się ich nauce. Chcąc w niej nie mieć żadnej przeszkody, wystarał się o kanonją w kollegjacie w Villafranca del Vierzo, którą wkrótce otrzymał. W wiośnie r. 1803. tak znaczącej dla Hiszpanji, znajdował się w Madrycie, ale w późnej jesieni gdy Francuzi po drugi raz weszli do stolicy, powrócił do Villafranca, gdzie aż do 1810 roku żył spokojnie. W tym roku wybrany Deputowany do nadzwyczajnych Kortezów którzy się w Kadyxie zebrać mieli. Gdyby nie ta okoliczność, przepędziłby życie w spokojnem zaciszu. Ale nagle stanąwszy w rzędzie Prawodawców narodu hiszpańskiego, nie pospolite w Kronikach ojczyzny zajął miejsce. Muñoz Torrero wszedł na drogę na której przez śmiałość i roztropność swoją zapewnił narodowi swobodę i szczęście. Wolnomyślni Deputowani Estremadury, Torrero, Oliveros, Golfin, Calatrava, Herrera, Luxan i Martinez nową dla Hiszpanji zaprowadzili epokę. Muñoz Torrero

zaledwie przybył do Kadyxu, zaczął uważać jaki duch panuje wzgromadzających się tam posłach narodu, i zbierać około siebie tych wszystkich, którzy dobrym i wolnym sposobem myślenia nad innemi celowali. Reprezentanci zgodzili się wkrótce na to, iż korzystając z pomyślnej sposobności wrócą narodowi niezaprzeczone prawa człowieka. W Kortezach spoczywała ufność narodu, Król był w obcej niewoli, a wspólny nieprzyjaciel ubezpieczał od niezgody; teraz albo nigdy mogła być przedsięwziętą i dokonaną wielka rewolucja Hiszpanji. Kongres składał się z młodych ludzi, którym nieznośnym były ciężarem narodowe przesądy i pogarda jakiej Hiszpanie aż dotąd byli celem u wszystkich ludów świata. Chcieli Mnichów wygnać z Hiszpanji i doprowadzić do skutku to olbrzymie dzieło, które się dwudziesto laty wprzód nieudało we Francji. Do tego celu połączył się Muńos Torrero z Reprezantami Arguelles, Garcja Perez de Castro, i bardzo wielu innemi, i niczego niezaniedbali byle przedsięwzięcie swoje uskutecznić.

Niedowierzając sposobowi myślenia owczesnej Rejencji, a zwłaszcza staremu; siedmdziesiąt pięcio letniemu Biskupowi z Orense, i lękając się aby przysięga którą Kortezowie wykonać mieli dalszym ich czynnościom tamy niekładła, wysłał Muńos Terraro jednego z swoich przyjaciół do Rejencji, dla wywiedzenia się jaka ma być jej osnowa, który rzecz do tego stopnia doprowadził, że w rocie przysięgi niewspomniano wcale o rodzinie Burbonów. Gdy w d. 24 Września Kortezowie uroczyście zebrani i installowani zostali, powstał Muńos Torrero, i w zabranym głosie, wyłożył potrzebę uchwalenia: ,,iż powszechne i nadzwyczajne zgromadzenie Kortezów już jest zaprowadzone, iż wszech władztwo w nich polega, iż władza norodowa dzieli się na trzy władze, prawodawczą, wykonawczą i sądową, iż Kortezowie jako władza prawodawcza, i jako posiadający wszechwładztwo narodowe dają tego pierwszy dowód uznając Ferdynanda VII. Królem Hiszpanji, a zrzeczenie się przez niego korony nietylko ze względu że był podówczas w stanie niewoli, ale zwłaszcza z przyczyny że naród odmówił temu aktowi sankcji, uważają za żadne i niebyte. Gdy tą mową jego i mocnem przymowieniem się przyjaciol, umysły dość już były przygotowane. Deputowany Luxan odczytał projekt do prawa ułożony z tych punktów, które bez najmniejszej trudności w uchwałę narodową zamienionem zostało. Jeszcze więc o północy zawiadomiono Rejencją która dotąd wszech władztwo narodowe (Souveraineté nationale) piastowała, ażeby się natychmiast udała do sali Kortezów, i złożyła im hołd jako najwyższej władzy narodu. Po tem pierwszem i najważniejszem zwycięztwie zostało tylko Kortezom korzystać ze skutków.

Dalszy ciąg nastąpi.